Wybory sołeckie dobiegły końca

Zakończył się, trwający od końca stycznia, cykl zebrań sprawozdawczo-wyborczych w sołectwach w gminie Ostrzeszów. Mieszkańcy wybrali sołtysów i pozostałych członków rad sołeckich na kadencję 2019-2023. Pora więc na podsumowania…

KTO ZOSTAŁ WYBRANY?

Nowi sołtysi wybrani zostali w czterech sołectwach: Korpysy (Karolina Sroczyńska), Marydół (Katarzyna Nowak), Rogaszyce (Krzysztof Jasiak) oraz Szklarka Przygodzicka (Elżbieta Karwacka).

Sołtysi kadencji 2019-2023
BLEDZIANÓW - Andrzej Bodył
JESIONA - Hieronim Zajączkowski
KOCHŁOWY - Zygmunt Lizakowski
KORPYSY - Karolina Sroczyńska
KOTOWSKIE - Justyna Parzybok
KOZŁY - Marek Parzybok
KUŹNIKI - Andrzej Kużaj
MARYDÓŁ - Katarzyna Nowak
MYJE - Sławomir Michalak
NIEDŹWIEDŹ - Małgorzata Krawczyk
OLSZYNA - Marcin Kokot
PUSTKOWIE POŁUDNIE - Marcin Gagatek
PUSTKOWIE PÓŁNOC - Zbigniew Jokiel
ROGASZYCE - Krzysztof Jasiak
ROJÓW - Tomasz Kajser
SIEDLIKÓW - Dorota Dera
SZKLARKA MYŚLNIEWSKA - Andrzej Malachiński
SZKLARKA PRZYGODZICKA - Elżbieta Karwacka
TURZE - Wiesław Olejnik
ZAJĄCZKI - Marian Adamski

FREKWENCJA

W zebraniach wiejskich, w trakcie których dokonywano wyboru sołtysów i rad sołeckich, udział wzięło o 185 osób więcej niż przed czterema laty. Spory wpływ na taki wzrost miały rekordowe zebrania w Rogaszycach (154 osoby) oraz Siedlikowie (174 osoby).

Jaka była jednak rzeczywista frekwencja w tegorocznych wyborach sołeckich? Obliczyć to można, odnosząc ilość uczestników zebrań do liczby osób uprawnionych do głosowania w wyborach powszechnych w danym sołectwie. Z zastosowania takiej metodologii wynika, że z prawa udziału w sprawozdawczo-wyborczych zebraniach w sołectwach skorzystało 18,35% uprawnionych, a rzeczywiście największa frekwencja, przekraczająca 40%, była w sołectwach: Jesiona, Kotowskie i Korpysy.

www.ostrzeszow.pl

Zestawienie ilości uczestników wiejskich zebrań sprawozdawczo-wyborczych 2003-2019

L.p.	Sołectwo	Rok odbycia zebrania sprawozdawczo-wyborczego				
		2003 r.	2007 r.	**2011 r.**	**2015 r.**	**2019 r.** /frekwencja
1.	Bledzianów	53	**78**	57	41	58 (18,47%)
2	Jesiona	20	17	17	23	**30 (44,78%)**
3.	Kochłowy	23	29	**34**	30	29 (16,20%)
4.	Korpysy	37	40	32	29	**50 (40,32%)**
5.	Kotowskie	36	42	32	**71**	56 (41,79%)
6.	Kozły	23	**34**	31	26	30 (31,58%)
7.	Kuźniki	**46**	42	34	37	28 (18,92%)
8.	Marydół	49	55	65	**84**	82 (34,16%)
9.	Myje	55	69	**79**	76	62 (11,59%)
10.	Niedźwiedź	71	56	65	**82**	52 (10,72%)
11.	Olszyna	58	**128**	112	88	85 (9,11%)
12.	Pustkowie Płd.	37	16	34	24	**63 (18,81%)**
13.	Pustkowie Płn.	53	43	51	45	**65 (36,31%)**
14.	Rogaszyce	104	61	101	79	**154 (14,81%)**
15.	Rojów	68	81	**130**	117	117 (17,94%)
16.	Siedlików	78	69	54	114	**174 (20,79%)**
17.	Szklarka Myśln.	60	**70**	**70**	45	48 (14,37%)
18.	Szklarka Przyg.	83	99	86	105	**112 (22,05%)**
19.	Turze	28	32	31	**37**	28 (19,44%)
20.	Zajączki	40	49	41	42	**57 (23,85%)**
RAZEM		1.022	1.110	1.156	1.195	1.380 (18,35%)

Pogrubionym drukiem - najwyższa frekwencja w danym sołectwie.

WYMARŁE ZAWODY LEŚNE

TO WIELKIE DZIEDZICTWO KULTUROWE I NASZE KORZENIE (cz. I)

Las dla naszych przodków stanowił od zarania dziejów naturalne otoczenie oraz żywił, ubierał, ogrzewał i ochraniał. Dawniej i dziś las dostarcza drewna na różne cele (tzw. grubizny do produkcji belek, desek oraz opału i cieńszej drobnicy do produkcji płyt, słupów i kopalniaków). Zanim wyodrębnił się zawód rolnika, człowiek zdobywał niezbędne wiktuały drogą zbieractwa i myślistwa. Z lasem związane były różne tradycje, zwyczaje, a nawet obrzędy i zabobony. Przykładem jest, wpisane na listę dóbr kultury UNESCO, bartnictwo, czyli pozyskiwanie miodu (miód pitny) i wosku (oświetlenie) od dzikich pszczół. Niedawno poświęcono mu specjalną ekspozycję w Muzeum Leśnictwa w Gołuchowie.

Z rozwojem osadnictwa oraz upraw i chowu zwierząt (rolnictwa) specjalizowały się nowe umiejętności i zawody, np. węglarze, smolarze, młynarze, rybacy, sokolnicy, garncarze i łagiewnicy, kowale, bednarze, siodlarze, szczytnicy i grotnicy, kołodzieje i stolarze, zielarze, znachorzy i wiele innych, jako tzw. rzemieślnicy albo rękodzielnicy. Niektóre z nich przetrwały do naszych czasów. Propozycja, by pisać na te tematy, jest bardzo cenna, bo pozwala przypomnieć znakomitą przeszłość naszych terenów i mądrość naszych przodków.

Gospodarką leśną i łowiecką w imieniu właścicieli lasów administrowała specjalna grupa zawodowa, tj. leśnicy i łowczy. Dziś zadaniem leśników jest już tylko dostarczanie gospodarce drewna na różne cele oraz odnawianie, pielęgnowanie i ochranianie lasów. Dawniej, przed wyruszeniem na wojnę, władcy zarządzali polowania i gromadzenie zapasów. Zbieranie takich pożytków jak: jagody, borówki, grzyby, przyprawy (np. macierzanka i czosnek), czy uprawianie polowania dziś występuje jako hobby. Nie pozyskuje się już w lesie żywicy, a ukośne nacięcia, jako ślady tej działalności, spotykamy jeszcze w drewnianych elementach naszych zabudowań i na ostatnich pniach w lesie. Rudnicy też już nie „rudują" karpiny, by z niej produkować smołę, maź, terpentynę, ani rudy lub torfu. Nie produkuje się potażu, dziegciu i innych produktów, które służyły dawniej ludziom w codziennym życiu jako rozpuszczalniki, smarowidła, lekarstwa, impregnaty, kosmetyki, kleje… Na drzwiach starych stodół (brunatne zabarwienie) przetrwały dziesiątki lat - do dziś - impregnaty. W świątyni Wang kolor i charakterystyczny zapach drewna utrzymuje się dzięki mistrzowskim zabiegom Wikingów sprzed prawie tysiąca lat. Na zatopionych statkach drewnianych zawsze znajduje się beczki ze smołą (tzw. szczeliwo). Metale, w tym żelazo, były przez wieki bardzo drogie. W wieśniaczym gospodarstwie domowym pod koniec XVIII w. jedynym żelaznym produktem często była siekiera lub topór i czasami nóż. Nawet gwoździe, brona i socha były z… drewna.

Prowadzenie wojen zawsze wymagało wszelakiej broni, a później również prochu. A żelaza i prochu nie było bez węgla drzewnego, którego wytwarzanie stało się specjalnością węglarzy. Jednak rozwój techniki spowodował, że w ostatnich 100-150 latach produkty przemysłu chemicznego wyparły z użycia większość wymienionych produktów naturalnych. Na pamiątkę mamy w wielu domach żelazko do prasowania ogrzewane węgielkami (drzewnymi) lub samowar do parzenia herbaty.

Niektóre zawody stały się już niepotrzebne i odeszły w niepamięć. Nie do końca jednak zaginęły ślady po wielu produktach i ludziach potrafiących je produkować. Bo czy nie są nam znane nazwiska: Węglarz, Maź, Dziegciarz, Smolny, Smolarz, Potasznik, Budnik, Bednarz, Rudnik…

lub miejscowości: Smolarze, Węglewice, Huta, Kuźnica, Szklarka, Potaśnia, Budy, Rudniczysko, Bartodzieje, Psary, Szczytniki, Folusze, Majdan, uroczysko „Na smolnym piecu" k. Ostrzeszowa? W innych językach mają one też swoje odpowiedniki, np. niemiecki Koehler to nasz Węglarz, a śląskie Hamernie to Kuźnice. Powszechność tych i wielu innych nazw oraz nazwisk u nas i na terenie Europy dowodzi, że wszyscy wyrastaliśmy w sąsiedztwie lasu lub w samym lesie. Polska przez wieki stała eksportem produktów pochodzenia leśnego, m.in.: smoły, terpentyny, skór juchtowych, węgla drzewnego i. in. W średniowieczu karpacki węgiel drzewny eksportowano do produkcji słynnej stali w Damaszku, a rejon Gór Świętokrzyskich był olbrzymim dostawcą na teren Europy żelaza, produkowanego tu w tysiącach dymarek. Dla lasów było to niestety zgubne. O skali szkodliwości świadczy przelicznik, mówiący, że do wyprodukowania 1 tony żelaza zużywano nawet do 100 m^3 drewna w postaci węgla drzewnego. Przez setki, a nawet tysiące lat stoczniom produkującym drewniane statki towarzyszyły olbrzymie terpentyniarnie i smolarnie, stąd w miastach portowych spotykamy, tak jak w Gdańsku - Targ Węglowy, Targ Smolny, ul. Węglową - nazwane tak przed wiekami, gdy nikt jeszcze nie używał węgla kamiennego. To nasze prawdziwe korzenie.

Michał A. Prymka
cdn.

(Fot. Zbiory autora - pierwszy od prawej Stefan Birkenfeld z Westfalii - jedyny w Europie rzemieślnik posiadający dokumenty węglarza - mistrza; w białej koszuli - August Rheil - węglarz z Bawarii, drugi od prawej - autor, 2003 r.)

Śladami znaków wiary

Od 20 lat na łamach „CzO" przybliżamy historię kapliczek, figur i krzyży stojących na ostrzeszowskiej ziemi. Także w tym roku, w okresie Wielkiego Postu, ale również i później, będziemy wspominać o przydrożnych znakach wiary.

KRZYŻ KOŁO POCZTY

Idąc ul. Kolejową w kierunku poczty, mijamy krzyż zbudowany ze stalowych rur, ogrodzony drewnianym płotkiem. Zrobił go nieżyjący już p. Stanisław Kokot. Widząc stojący naprzeciw jego domu mocno zniszczony, drewniany krzyż, zdecydował, że wykona nowy ze stali. Przy malowaniu stalowych rur pomagał mu wnuk, wówczas kilkuletni Hubert Gajdzik. Krzyż postawiono prawdopodobnie w 2004 r., a w okresie Wielkiego Postu, w któreś niedzielne popołudnie, uroczyście poświęcił go ks. kan. S. Szkaradkiewicz, proboszcz ostrzeszowskiej fary.

Jednakże historia tego znaku wiary sięga w głąb dziejów Ostrzeszowa. Pani Barbara Bagniewska pamięta, że jeszcze przed II wojną światową stał w tym miejscu krzyż drewniany. Będąc sześcioletnią dziewczynką, widziała, jak pracownicy poczty, nadzorowani przez gestapowca, zdjęli z krzyża pasyjkę, a potem pocięli go na kawałki. Pani Barbara pamięta, jak jeden z listonoszy zdjął wizerunek Chrystusa, zawinął w gazetę i położył na ziemi. Wówczas nadzorujący ich Niemiec, pełniący funkcję naczelnika poczty, podszedł i kilkakrotnie kopnął zawiniątko. Niedługo potem hitlerowiec pojechał na front. Po pewnym czasie wrócił, lecz z amputowaną nogą. Mówiło się, że dosięgła go Boża sprawiedliwość.

Po wojnie postawiono nowy krzyż. Czy z tym samym wizerunkiem Jezusa - nie wiadomo.

Pasyjka zawieszona na obecnym krzyżu pochodzi z poprzedniego drzewca i została razem z krzyżem odnowiona latem 2017 r. przez p. Huberta Gajdzika. Pan Hubert naprawił też płotek okalający krzyż, zaś o wystrój tego szczególnego miejsca dba pani Halina Dusza.

W. Juszczak

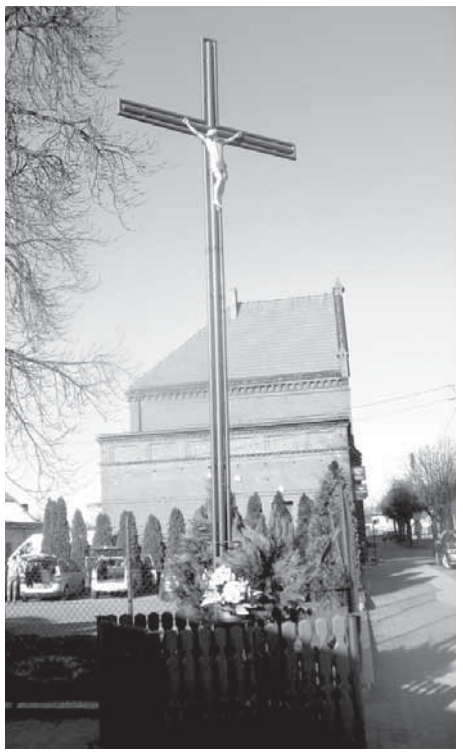

MASZTU POD OKNEM NIE BĘDZIE?

Na początku lutego pisaliśmy o protestach mieszkańców ul. Pogodnej, którym zakomunikowano, że tuż pod ich oknami stanie maszt telefonii komórkowej. Nie dość, że taki maszt urodą nie grzeszy, to jeszcze, poprzez zamocowane na nim nadajniki, rozsyła szkodliwe promienie.

Byłoby tak z pewnością, bo stojący po drugiej stronie ulicy maszt miał służyć stacji bazowej telefonii komórkowej P4, a co za tym idzie, moc anten i siła promieniowania byłyby znacznie większe. Jest szansa, że do tego nie dojdzie. Jeszcze w lutym starostwo ostrzeszowskie, od którego decyzja w sprawie masztu zależy, wysłało do wnioskodawcy P4 sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie - POSTANOWIENIE, w którym domaga się dopełnienia wymogów, uzupełnień, poprawek. Zwrócono też uwagę, że wieża stacji bazowej telefonii komórkowej o wysokości ponad 35 m znajduje się w odległości mniejszej niż 35 m od budynków mieszkalnych. W piśmie od starostwa kazano też dokonać analizy nakładania się pola elektromagnetycznego istniejących wież stacji bazowych telefonii komórkowej, znajdujących się w pobliżu projektowanej inwestycji, i określić, czy w związku z tym nie ulegnie zmianie wielkość i obszar oddziaływania pola elektromagnetycznego.

Tak było w lutym, od tego czasu sprawa przyśpieszyła. W ubiegłym tygodniu kierownik Wydziału Budownictwa i Środowiska, inż. Kazimierz Ciurys wydał z upoważnienia starosty decyzję odmowną.

- Uciążliwość w postaci oddziaływania promieniowania nie może wykraczać poza teren, na którym ma stanąć maszt - mówi kierownik K. Ciurys. - *W tym przypadku „jęzory" promieniowania wykraczały poza wyznaczony teren należący do inwestora. Bez znaczenia jest to, że „złe promieniowanie" występuje wysoko ponad naszymi głowami. Orzeczenie o odmowie wyszło z analizy zamierzeń strategii. Orzekliśmy, że propozycja inwestora jest niezgodna z zapisem w planie zagospodarowania przestrzennego.*

Na razie mieszkańcy ul. Pogodnej mogą więc odetchnąć, ale czy spać spokojne? Mając na względzie wiele podobnych bojów, dotyczących zarówno masztów telefonii komórkowej, jak też innych spornych obiektów, czujność jest wskazana. Zwykle inwestorzy, dysponujący niemałymi środkami i „możliwościami perswazji", potrafią na którymś ze szczebli decyzyjnych „wywalczyć" korzystną dla siebie opinię. Póki co została wygrana bitwa i oby okazała się ona dobrym wstępem do zwycięskiej batalii - zwycięskiej dla mieszkańców Ostrzeszowa.

K. Juszczak

KOMPLEKSOWE USŁUGI OGRODNICZE
✓ pielęgnacja (trawniki, nawozy, opryski)
✓ przycinanie formowanie roślin
✓ aranżacja
✓ i inne

FRESH GARDEN
tel. 513 192 915